ROK VI LISTOPAD 1934 NR. 11

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

Groby staroegipskie i ich grabieże.

Kult zmarłych, jaki żywili starożytni Egipcjanie, i ich wierzenia religijne sprawiały, iż przywiązywali oni wielkie znaczenie do pogrzebów, a zwłaszcza do urządzenia grobów. Stąd piramidy i mastaby,[1]) stąd posągi i sakarby mogilne, stąd mumje i fetysze, stąd artystyczne kroniki w rzeźbie, obrazie i piśmie, uwieczniające miłe nieboszczykowi warunki bytu.

Charakterystyczną cechą cmentarzysk staroegipskich jest dążność do przedłużenia życia materjalnego poza grodziną śmierci. Zwłoki zmarłych nietylko balsamowano, ale stwarzano im przytulisko na wzór używanych za życia, a to począwszy od komnat mogilnych i urn z żywnością, a skończywszy na mumjach ulubionych zwierząt, które składano do grobów, by dzieliły szczęśliwą wieczność ze swym właścicielem.

Oczywiście, że wyprawy pośmiertne zależne były od stanowiska społecznego i majątku nieboszczyka. Pasierby ziemskiego losu: rolnik, sługa, czy niewolnik, jak żył tak i umierać musiał w poczuciu swej niższości. Biednych chowano we wspólnych grobach, na skraju pustyni, w miejscach, dokąd nie dochodziły życiodajne wody, wylewającego Nilu, ale kochająca rodzina kładła do kawern grobowych co lepsze sprzęty domowe i małe kubki z przezroczystego kwarcu; bogaci mieli tych sprzętów i naczyń wiele, groby zaś faraonów i ich dostojników zawierały całe mieszkania, pełne mebli, sprzętów i klejnotów.

Grobowce królewskie, bądź to mieściły się w sklepionych wewnątrz piramidach i mastabach (okres starego i średniego Państwa), bądź też kute były w skałach (okres Nowego Państwa).

W jednej z komnat grobowych znajdował się dół — rodzaj studni, do którego spuszczano sarkofag z mumją i zamurowywano otwór. Klejnoty i najpotrzebniejsze przedmioty wsuwano mumji pod opaski. Dzieciom wkładano zabawki. Prócz tego umieszczano w trumnie cenniejszą broń i małe posążki, zwane „usuptis", które miały tworzyć orszak pośmiertny zmarłego. Następnie przywożono z wielkim ceremonjałem sprzęty, naczynia, rozmaite artystyczne drobiazgi itp. i składano je w chaotyczne kupy. Duch zmarłego musiałby się niemało utrudzić, gdyby chciał rozwiązać problemat „umeblowania" pośmiert-

[1]) Mastaba — grobowiec w kształcie komory, budowany z bloków kamiennych.

nego domu; wyręczyli go oczywiście ludzie żyjący, począwszy od ciemnego złodzieja, który okradał groby jak Egipt Egiptem, a skończywszy na uczonym archeologu, który zbierał resztki skarbów i rozsyłał je po muzeach całego świata.

Na zachodnim brzegu Nilu, naprzeciw Teb znajduje się skalne cmentarzysko faraonów XVIII—XX dynastyj, zwane przez Arabów Biban el Moluk — dolina królów. W splondrowanych kompletnie komorach grobowych, znajdujemy doskonale zachowane malowidła ścienne, wyobrażające zajęcia i rozrywki nieboszczyków za życia i ich wędrówkę po śmierci. Po sarkofagach, mumjach, wyprawach pośmiertnych nie pozostało jednak ani śladu. Oprócz słynnego Tutankhamona (Tut-ench-Amon z dynastji XVIII)[1]) i Amenofisa II (z dynastji XVIII), nie uniknął grabieży żaden z faraonów. Wszystkich z biegiem czasu ograbiono docna. Można sobie wyobrazić, ile skarbów starożytnej kultury, ile cennych zabytków przepadło w ten sposób. Resztki tej świetnej przeszłości oglądać można w Muzeum Egipskiem w Kairze. Są to prześlicznie odrobione klejnoty, stylowe meble z hebanu, nakładanego masą perłową, złotem i kością słoniową, zastawy stołowe ze złota, bronzu i fajansu, figurki, urny, drobiazgi tualetowe. Wartość artystyczna tych przedmiotów jest znaczna, niekiedy wprost olśniewająca. Patrząc na nie, trudno nam wprost uwierzyć, że lat tysiące dzielą cywilizację dzisiejszą od starożytnej egipskiej.

Przedmiotem rabunku były w pierwszej linji metale. Początkowo miedź, znana w Egipcie na kilka set lat przed Menesem i będąca wówczas w wysokiej cenie. Późniejsze czasy wprowadzają złoto do grobów i ten metal staje się głównym celem rabunku. Badania archeologiczne wykazały, że groby okradano rychło po pogrzebie. Rabusie czekali pewien czas, aż dozór rodziny nad grobem osłabnie, wtenczas dobierali się do niego, wykopując wejście. Nieraz służba i sami przedsiębiorcy pogrzebowi byli w zmowie ze złodziejami. Zdarzały się wypadki, że kradziono klejnoty podczas bandażowania zwłok. Egiptolog Brunton twierdzi, iż stróże cmentarni i przedsiębiorcy pogrzebowi byli głównymi okradaczami grobów. Że złodzieje byli dokładnie poinformowani o zawartości grobów, dowodzi sposób, w jaki mumje były obdzierane. Tak naprzykład znajdowano głowy, odcięte od tułowia i leżące obok zwłok — rabusie odcinali głowę, gdyż wiedzieli, iż pod bandażami znajduje się naszyjnik; lub też odcięte były tylko ręce, reszta ciała nietknięta — w tych wypadkach archeologowie stwierdzili brak klejnotów na szyi i nogach. W jednym z grobów znaleziono zwłoki, ale klejnoty nienaruszone; świadczy to o tem, że złodzieje zostali spłoszeni. Grobem, z którego złodziei spłoszono, był również grób owego Tutankhamona. Zewnętrzne komory grobu obrabowano, drzwi prowadzące do komnat wewnętrznych, wyłamano, ale grób wewnętrzny oca-

[1]) Grób Tutankhamona odkryty został w r. 1922/23 przez lorda Carnavorona.

lał. Uciekając, złodzieje porzucili w popłochu złote pierścienie, zawinięte w szmatę. Zczasem kradzież grobów przybrała większy styl. Złodzieje poczęli znaczyć obrabowane groby, by nie trudzić się naprózno odkopywaniem poprzednio już splondrowanych.

Dziwić się tylko można, że w kraju, w którym kult zmarłych i pietyzm, z jakim otaczano groby, były tak rozwinięte, że w kraju tym — mogli się znaleźć ludzie, którzy świętokradztwo uprawiali zawodowo. Widać chęć łatwego, choć niebezpiecznego zarobku silniejszą była niż strach przed sądem Ozirisa, ba — nawet przed bliższym sądem doczesnym, który, jak o tem dowiadujemy się z zachowanych papirusów, karał tego rodzaju przestępstwa surowo i dorażnie.

Zdarzało się jednak, że nawet złoczyńca ulegał skrupułom, czy też zabobonom. W królewskich grobach w Deiz el Bahri (Teby) zerwano i poodcinano wszystkie złote ozdoby, z wyjątkiem świętych jastrzębi w złocie, w których, według wierzeń starcegipskich, zaklęta być miała siła magiczna. Grób Senuserta II w piramidzie Lahun złodzieje opróżnili doszczętnie — pozostał nietknięty śliczny ureusz królewski[1]), wysadzany turkusami i lapislazuli.

O grabieży grobów szeroko się rozwodzą ówczesne kroniki papirusowe. Jedna z nich opowiada następującą historję: Za czasów Ramsesa IX (XX dynastja) Teby były podzielone na dwie części: wschodnią, do której należał Karnak i dzisiejszy Luksor i którą zarządzał niejaki Pesiur i zachodnią część z rozległym nekropolisem, rządzoną przez Pewero. Wielka widać rywalizacja panowała między tymi dygnitarzami, gdyż Pesiur, dowiedziawszy się w jakiś sposób o kradzieżach, dokonanych w grobach królewskich, doniósł o tem czem prędzej wezyrowi[2]) — Khamensowi. Ten zarządził śledztwo i wyznaczył komisję dla sprawdzenia faktu. Okazało się, że wszystkie groby dostojników były splondrowane, obrabowane dwa groby królewien i jeden grób faraona; — dwa inne groby królewskie zostały naruszone, ale rabusie nie zdołali dostać się do wnętrza. Znaleziono złodziei: jednego rolnika, jednego roznosiciela wody, jednego niewolnika - murzyna i jednego pracującego w miedzi.

W innym papirusie czytamy o grabieży grobów żon królewskich między innemi grobu królowej Bekurel — żony Setosa I (XIX dynastja). Złodziej pastuch po obfitej bastonadzie przyznał się do wszystkiego, a wyznanie jego brzmi następująco: „Myśmy zabrali wewnętrzną trumnę ze srebra i różne przedmioty złote i srebrne i srebrne wazy, myśmy rozdzielili te przedmioty na sześć części, po jednej dla każdego z nas, a dwie części dla Amenkhana, który nam o tym grobie doniósł i miejsce pokazał“. Wobec tak daleko posuniętych kradzieży, troska o bezpieczne ukrycie mumji wraz z nieodłącznemi

[1]) Ureusz — wąż metalowy, oznaka władzy królewskiej.

[2]) Wezyr — urzędnik administracyjny i sądowy w Egipcie.

skarbami przybrała już za czasów XIX dynastji formę panicznego strachu przed grabieżą. Groby budowane w nadzwyczaj skomplikowany sposób. — Wiódł do nich wąski kurytarz, nieraz długi na kilkadziesiąt metrów, o wypolerowanej i bardzo pochyłej podłodze, tak, że idący, nie mając punktu oparcia, zmuszony był biec. W kurytarzu znajdował się głęboki dół o śliskich ścianach, by złodziej, wpadłszy w pułapkę, nie mógł się z niej wydobyć. Wejście do grobów było gdzieś z boku, i tak szczelnie zamurowane, że najwprawniejsze oko nie mogłoby je dostrzec, by je znaleźć, trzeba było wyłamywać skałę na chybił trafił na większych przestrzeniach. Byli tacy faraonowie, którzy kazali sobie ryć po dwa groby: jeden pozorny, okazały, w miejscu łatwem do wytropienia, a drugi właściwy, skromniejszy i głęboką spowity tajemnicą. Pieczęcie, mury ochronne, fałszywe komory stosowali wszyscy. A jednak, mimo tych wszystkich kombinacyj, zwycięstwo odnieśli złodzieje zmarłych. Herodot twierdzi, że wszystkie groby królewskie były już splondrowane, gdy on (około 484 r. przed Chr.) zwiedzał Teby.

Zdarzało się jednak, że złoczyńcy przeoczyli jakiś przedmiot, jak to miało miejsce w grobie księżniczki Sat-hathor-iunut w Lahun. Rabusie nie mogli podnieść pokrywy granitowego sarkofagu księżniczki, gdyż powała komory grobowej zawaliła się, prawdopodobnie wkrótce po pogrzebie; wybili więc otwór z boku i opróżnili sarkofag. Nie zauważyli wszakże, leżącej w małej niszy, skrzyneczki pełnej biżuterji księżniczki: złotych pektorałów,[1] pierścieni, pasków, naramienników i przyborów tualetowych (między innemi: brzytew ze złotemi rączkami). Te śliczne klejnoty odkrył archeolog Brunton. Można je dziś oglądać w muzeum w Kairze i w New Jorku. Egiptolog francuski Mariette znalazł w 1860 roku skarb królowej Ahotep, złożony z wielu drogocennych przedmiotów. Łatwo sobie wyobrazić gorycz ówczesnych fellahów, gdy im sprzątnął z przed nosa tak znakomitą gratkę.

Za dynastji XXI obrabowywanie grobów wzrosło do tego stopnia, że kapłani postanowili zebrać szczątki mumij królewskich trzech poprzednich dynastyj i ratując je przed ostatecznem pohańbieniem, przenieść na drugą stronę wąwozu, do dzikiej szczeliny skalnej Deir el Baha. Przeniesiono więc tam i złożono wraz z resztkami aparatu pogrzebowego Thutmosisa (XVIII dynastja), Ramsesa I (XIX dynastja), Setosa I (XIX dynastja), Ramsesa III (XX dynastja) i innych. To stadko spłoszonych nieboszczyków ukrywało się tutaj lat blisko 3.000. Oszczędziły je całe generacje łupieżców i archeologów. Dopiero w 1875 r. wytropili ich okoliczni fellahowie — sprytni złodzieje z Gurna, małego osiedla na zachodnim brzegu Nilu. Handel cennemi wykopaliskami w okolicy Luksoru zwrócił uwagę władz egipskich. Rozpoczęto śledztwo.

[1]) Pektorał — ozdoba metalowa, zawieszana na piersiach w celach obrzędowych.

przez dłuższy czas bezskuteczne. Dopiero, z powodu jakiejś kłótni rodzinnej mieszkańców Gurna, sprawa wyszła na jaw. Wydobyto z ukrycia mumje królewskie i wiele cennych przedmiotów, których fellahowie nie zdążyli sprzątnąć, i przewieziono te skarby do Muzeum Egipskiego w Kairze. O plondrowaniu grobów w wiekach średnich, mniej dokładne mamy wiadomości. Musiało się ono odbywać na wielką skalę, bo bajki arabskie pełne są opowieści o skarbach w nich ukrytych. Z drugiej strony, wiemy, że Arabowie niszczyli bez miłosierdzia świątynie i inne zabytki egipskie, gdy kamień potrzebny im był do wznoszenia nowych budowli. Nawet piramidy odarli częściowo z ich granitowej powłoki.

Średniowiecze przyczyniło się również do wyniszczenia „en masse" kronik papirusowych. Mieszkańcy osiedli, w braku drzewa, używali papirusów do gotowania i wypiekania, opróżniając stale groty i dziuple grobowe, a że może żaden naród na świecie nie miał takiej manji spisywania wszystkiego i przechowywania spisanego, jak starożytni Egipcjanie — można sobie wyobrazić, ile cennych dokumentów przeszłości zniszczono w ten sposób. Nie jest wykluczone, że i mumje, przepełnione żywicą służyły nędznym fellahom za opał.

Kres temu wandalizmowi położyła wyprawa Napoleona do Egiptu i założenie Instytutu Egipskiego w Kairze. Ale prace tej instytucji, zbieranie przez nią materjałów naukowych, dały impuls do systematycznego handlu wykopaliskami. Kradzież grobów nie ustawała, a sprytni fellahowie, by więcej zarobić, rozrywali papirusy na drobne kawałki i oddzielnie je sprzedawali. — W pierwszej połowie XIX wieku egiptologja była przemysłem dobrze się rentującym, ale też i niebezpiecznym. Z fuzją w ręku odstrzeliwując się beduinom i mierząc w łby własnych robotników, aby nie rozkradali wykopalisk, pracowali ówcześni archeologowie. Dzisiaj upaństwowiono, leżące w ziemi, antyczne skarby Egiptu i związano z tem kontrolę, tworząc specjalny urząd starożytności. Przeszukiwanie grobów jest przez władze egipskie surowo wzbronione. Ale pustynia długa i szeroka, a stróże rządowi nieliczni. Cichy handel wykopaliskami w dolinie Nilu nie ustał. Mieszkańcy Gurna, potomkowie tych, co niegdyś strzegli i obsługiwali cmentarze egipskie, wciąż jeszcze plondrują okolice, przeszukując groty grobowe „minoris gentis". Jak ich przodkowie posiadają wprawę w podrabianiu skarabeuszy i drobnych naczyń z kwarcu. Za parę piastrów można u nich nabyć oryginalny gnat mumji lub mniej autentyczne wykopalisko. Nie oni jedni przeszukują pustynię. Nie brak też i poszukiwaczy — amatorów, bo chociaż dziś w splondrowanych grotach i jamach trudno znaleźć skarby — wrażeń można znaleźć bardzo wiele.

A. Hłasko Pawlicowa.

Oparty o mocną Polskę, zdobywaj świat.

Z Międzynarodowym Kongresem Geografów, urządzonym, jak wiadomo w Warszawie, zbiegła się dziwnie otwarta jeszcze wystawa: „Polska i Polacy w świecie". Zorganizowana specjalnie dla II. Zjazdu Polaków z Zagranicy, dała dużo kongresistom, jak zresztą i ogółowi społeczeństwa, które się nią zainteresowało. Był to przegląd i zestawienie stanu posiadania Państwa Polskiego i Polonji zagranicznej.

Rzeźba na wielkiej ścianie frontonu gmachu, wyobrażająca na tle Polski, Polaka-siłacza, przeorywującego pługiem glob ziemski, trzymającego na ramieniu orła polskiego, dawała wyobrażenie o zakroju wystawy. Siedemdziesięciu artystów - malarzy, architeków i grafików pracowało nad wykonaniem stoisk. Hasłem wystawy było: Oparty o mocną Polskę, w zgodnym wyścigu pracy zdobywaj świat!

Nie będę pisała o wszystkich działach wystawy, zbyt były one liczne i bogate, aby móc chociaż w przybliżeniu opowiedzieć o nich. Zajmę się tutaj tylko działem, mieszczącym się w „pawilonie Egzotyki", poświęconym polskim podróżnikom i odkrywcom, a zorganizowanym z myślą dania wychódźtwu otuchy i wzbudzenia dumy przez wykazanie, że Polacy wnieśli poważne wartości do ogólnego dorobku cywilizacyjnego. Gdziekolwiek bowiem spocznie oko nasze na mapie świata, wszędzie znajdziemy ślady pracy, wysiłków i trudów polskich eksploatorów, badaczy i podróżników.

Polak z zagranicy mógł się tam dowiedzieć, że naród jego nie jest bez zasług wobec społeczeństwa, wśród którego mieszka. Mógł teraz wrócić umocniony na duchu, pewniejszy siebie.

Wędrówkę po pawilonie zaczynam od sali poświęconej krajom polarnym — niska ona, wąska, ale wydłużona. Majestatyczny spokój i chłód blado - niebieski bije od zorzy polarnej, wymalowanej na ścianie. Obok, mapy obu krain polarnych, do których dotarły wyprawy polskich badaczy. Na prawo szereg zdjęć z ostatniej polskiej wyprawy na wyspę Niedźwiedzią. Lecz najwięcej interesują nazwiska podróżników i badaczy tych krain. Ciągnie się taki szereg równych rządków liter stojących w karnym ordynku, które podają nazwisko — datę — krótką wzmiankę co zrobił — bez patosu, superlatywów — stylem telegraficznym — dla informacji. Decyduję się odpisać wszystkie te nazwiska. Jest ich tu zresztą niewiele:

Czekanowski A., który pierwszy badał Ocean Lodowaty między rzekami Leną a Tunguską 1830—76 r. Dobrowolski Antoni, biorący udział w wyprawie Belgijskiej do bieguna pd. i napisał szereg prac z dziedziny meteorologji. Dr. Benedykt Dybowski zaaklimatyzował znowu renifery i konie na wyspie Behringa. Ur. 1833. Czerski J. badał okolice Irkucka i ogłosił wiele prac. Zmarł w czasie podróży do pn. Syberji 1892 r. Jaczewski Ł. badał zjawiska ziemi wiecznie zmarzłej na Syberji ur. 1858. Jodko Narkiewicz zdobył kopułę lodowca Ceitlandsjokull na Islandji w r. 1930. Piwowar A. kierował wyprawą dla zbadania geologicznego pochodzenia cieśniny Matoczkin - Szar łączącej M. Lodowate z M. Karskiem ur. 1874.

W spisie tym brak jednak Henryka Arctowskiego, klimatologa i meteorologa, którego nazwisko jesteśmy wprost przyzwyczajeni widzieć obok nazwiska Antoniego Dobrowolskiego, jako, że obaj na Belgice jechali zdobywać wiadomości o klimacie Antarktydy.

Z sali krajów polarnych przechodzi się wprost do egzotycznej Afryki. Rzucają się tu przedewszystkiem w oczy ścienne malowidła — groteski, kontrastujące silnie z powagą wystawy, między innemi także polowanie emira Rzewuskiego na lwy w pu-

styni. Ma to jednak swój cel — ożywić umysł zmęczony refleksją, wywołać uśmiech i dalej uczyć. Na podłodze rozrzucone i poustawione w miłym nieładzie egzotyczne okazy, trofea myśliwskie ze zbiorów wielkich podróżników. A więc zbiory Waryńskiego, hr. Tarnowskiego i Jankowskiego.

Nazwisk badaczy na ścianach moc — nie sposób wszystkich odpisać. Czytam tu, że Beniowski Maurycy konfederat Barski podbił Madagaskar i został tam ogłoszony królem 1775 r. Czekanowski Jan w 1882 badał, jako drugi Polak po Dr. Ignacym Zagiellu obszary między Nilem a Kongo. Dybowski Jan badacz Afryki był profesorem kultur tropikalnych w Instytucie Narod. Agronomji w Paryżu. Generalnym Inspektorem Rolnictwa i Handlu w Tunisie. Admirał Odrowąż - Pieniążek już w połowie XVI wieku walczył w Algierze, Tunisie i Trypolisie. Jezuita O. Beyrym zaopiekował się trędowatymi w Fianarantsoa na Madagaskarze, poświęcając życie posłannictwa tym nieszczęśliwym. Rogoziński był pierwszym, który badał góry Kameruńskie 1883. Janikowski L. uczestnik wyprawy Rogozińskiego zbudował stację morską na wyspie Mondolch u brzegów Afryki 1882, badał też plemię ludożerców Fan w Garbonie.

Kurlandzki J. posiadał kolonje na oceanie Atlantyckim św. Andrzeja u brzegów Senegalu. — Motyliński K. był znawcą i tłumaczem języków berberyjskich przy władzach francuskich w Algierze. Kierował wyprawą dla badań lingwistyki w Masywie Hoggara na Saharze 1906. — Pisuliński A. i Bracia Stableccy to pierwsi plantatorzy polscy nad Zambezi w Afryce środkowej 1884. Radziwiłł Mikołaj zwiedzał Trypolitanję już w r. 1582 i napisał opis podróży po Ziemi Św. Sułkowski był nietylko adjutantem Napoleona, ale i wybitnym członkiem Instytutu Egipskiego w Kairze w roku 1794 i zasłużonym archeologiem. Z nowszych podróżników: Walery Goetel i J. Loth przecięli Afrykę od Przylądka Dobrej Nadziei do Kairu. A St. Skarżyński odbył w r. 1933 pierwszy lot polski nad całą Afryką.

Podane tu nazwiska nie wyczerpują jednak wszystkich badaczy i podróżników przemierzających Afrykę — praca zbyt mozolna, aby nazwiska te spisać — i ścienna litanja nie podała ich wszystkich.

Następna sala poświęcona jest Ameryce Północnej i Południowej. Na ścianach szereg zdjęć fotograficznych ilustrujących pracę pionierską Polaków w dziewiczych puszczach amerykańskich — puszcza — ścinanie drzew — karczowanie — wypalanie puszczy — i oto stoi chata sklecona z drzewa. Dalej fotografje z polskich wypraw wysokogórskich w Andy.

A nazwiska?! Któż z nas wiedział, że do parańskich ziem Brazylji mamy większe prawa aniżeli myślimy. Odkrył ją w r. 1500 portugalski żeglarz don Pedro Alvarez Cabral, ale towarzyszył mu i dzielił te odkrycia Polak, poznańczyk Kasper, z portugalska ochrzczony Gaspren de Gama.

Chile zawdzięczają odkrycie swych mineralnych bogactw Ignacemu Domeyce, filomacie i przyjacielowi Mickiewicza. Jako inżynier - górnik pracuje on w dalekiem Coquimbo i Sant Jago — i jest w Chile nietylko profesorem, ale apostołem wiedzy. A że był to duch promienny, owiany ideałami wileńskich haseł filomackich, — ideałami braterstwa i miłości bliźniego, więc szerzy te ideały i tam, wstrząsając sumienia barbarzyńskich kolonizatorów i występując w obronie tępionych okrutnie Araukanów. I w czasie obrad sekcji dydaktycznej na Międzynarodowym Kongresie Geografów pada to nazwisko. Przemawia bowiem delegat Republiki Chilijskiej w imieniu rządu — zwracając uwagę na to, że tak mało stosunkowo miejsca

poświęca się nauce geografji o Ameryce łacińskiej, w przeciwieństwie do faworyzowanej geografji o Ameryce brytyjskiej — a przecież tylu w niej osadników polskich — i tylu w niej Słowian.

I wspominał. że nazwisko Domeyki czczone jest w Chilach po dziś. jak święte.

Bohomolec M., Świechowski P., Witkowski na małym jachcie „Dal" przepłynęli Atlantyk.

Klüger 1876 — w południowej Peruwji trasował drogę.

Arciszewski zdobywa Brazylję 1629—37 r., fortyfikuje Pernambuko, Bahję i Rio de Janeiro.

Domejko 1801—1889 profesor i odkrywca kopalni w Chile.

Szyszło Wł. 1881 — podróżnik, profesor jęz. obcych w Limie Am. pd.

Siemieradzki — podróżnik 1891.

Warszewicz 1850 odkrył rośliny egzotyczne.

Zuber 1886 geolog, badał pokłady węgla w cieśninie Magiellańskiej.

Sadowski rozpoczął kolonizację polską w Paranie.

Hołyński 1740 — jeden z pierwszych podróżników polskich, badacz Kaliforni.

Jackowski badał folklor Indjan boliwijskich i wydał o tem prace 1890 r.

Wierzbicki założyciel towarzystwa lekarzy w Kaliforni 1815—1866.

Przewdowski syn powstańca z r. 1831 — jako kapitan rozsławia imię Polski.

Sparrow Helena 1931 — prowadziła badania tyfusu plamistego w Meksyku.

Lemański meteorolog, — prowadził dział pomiarów i widma słonecznego w Meksyku.

Jelski był kustoszem muzeum rządowego w Limie w Peruwji A. pd.

Malinowski projektował i budował najwyższą kolej na świecie przez Andy 1815—1890.

Szlceman J. prowadził badania zoologiczne w Ameryce pd. 1854—1926.

Milkiewicz podróżnik do Kaliforni 1849.

Lasocki był z ramienia rządu angielskiego komendantem obwodu plemienia Maronów na Jamajce.

Jodko Narkiewicz prowadził ekspedycję na szczyt Aconcagua w Kordyljerach.

Rozwadowski poczynił pierwsze zdjęcia fotograficzne niezbadanych okolic dorzecza Amazonki.

Folkierski W. 1873 był delegatem rządu peruwiańskiego nad budową dróg żelaznych.

Kulczycki 1809 astronom, był również dyr. spraw wew. w Nowej Kaledonji.

Stentze 1923 badał promieniowanie słońca i magnetyzm ziemski w Alpach, na Atlantyku, w **Argentynie** i w Japonji.

Zarychta 1928 kierownik ekspedycji badań w Peru.

Polakowski napisał pierwsze dzieło o roślinach Ameryki środkowej.

Warchałowski 1904 budował państwową kolej na wystawę w Kurytybie.

Fryderyk Szwatka, amerykanin polskiego pochodzenia badał zatokę hutsońską i Alaskę. Paweł Roman Monaco, uczeń Matejki, poszukując złota ciekawe swe a szczęśliwe przeżycia na Alasce opisał.

Henryk Czeczott podróżował po Kanadzie i Alasce. Marynarz Dionizy Zaremba, Rosjanie nazwali jego imieniem jedną z wysp archipelagu Aleksandra. Prof. Eugenjusz Romer w r. 1912—13 badał Alaskę, zwiedzał Stany Zjednoczone, Kanadę. Jeden z lodowców zatoki Glauer - Bay nazwano „Romer Glacier".

Wreszcie Skarżyński St. dokonał pierwszego lotu z Afryki do Ameryki Pd. na awionetce polskiej konstrukcji R. W. D.

Polskich odkrywców i badaczy Ameryki jest tak dużo, że nie sposób wymienić nawet części nazwisk. Zresztą w Ameryce pd. i środkowej niema kraju, w którymby polski badacz i pionier nie położył zasług. W Przewodniku i Pamiętniku po wystawie jest wyszczególniona liczebnie iloć podróżników tych, którzy ślad swoich wysiłków pozostawili na piśmie w formie wydawnictw książkowych, lub też rozpraw i artykułów w czasopismach. Powołując się więc na Przewodnik podaję, że w Argentynie było ich czterdziestu, w Boliwji 12, Brazylii 106, w Chile 11, Ekwadorze 2, Guyanie franc. 2, Kolumbii 4, Paragwaju 10, Peruwii 8, Urugwaju 6: w Ameryce środkowej: w Costorice 1, Guatemala 7, Meksyk 32, Nicaragua 2, Panama 4, Honduras 2: na wyspach Haiti 2, Hawana 1, Jamajka 3, Kuba 5, San Domingo 5, San Salvador 3, itd.

Azja to znowu jeden wielki splot czynów i trudów polskiego imienia.

Pracują tam misjonarze: O. Benedykt Polak, franciszkanin był pierwszym z europejczyków w kraju Mongołów bo już w r. 1245 i opisał go. Zawędrował on z Krakowa do stolicy chana z ewangelją od papieża Innocentego IV. i jego to relacje są pierwszemi wiadomościami o dalekim i tajemniczym kraju, czytanemi setki lat skwapliwie. Ks. Męciński pracuje w Japonji i ginie tam w r. 1642. Ks. Młodzianowski w r. 1657 jest w Persji, z którą Polska utrzymywała bliskie stosunki. Pracuje tam też i przypatruje się a potem opisuje stosunki tamtejsze. Ks. Krusiński, dyplomata i uczony, autor poważnego dzieła „Prodromus ad tragicam vertentis belli persici historiam" 1711—28. Ks. Rudomin apostołuje w Indjach. Ks. Boym jezuita, lwowianin — to badacz Indji i Chin ur. 1612 — owocem pobytu jego w Chinach jest szereg prac o stosunkach chińskich, o przyrodzie Chin, słownik i katechizm chiński. A niezmierzoną Syberję od Uralu po Kamczatkę, od mórz zimnych aż po jego krańce południowe przeszli, zbadali i opisali zesłańcy polscy. Szedł nasz zesłaniec w głąb, badał i odkrywał i dzięki tylko niemu znaną jest dzisiaj Syberja. Najważniejsi z nich są: Dybowski Benedykt — badacz fauny bajkalskiej na Kamczatce i na wyspach Komandorskich 1833. Czekanowski geolog, geograf bada jezioro Bajkalskie 1830 r. Kowalewski, pierwszy badacz narzecza szczepów mongolskich, burjackich, tunguskich, rektor uniwersytetu w Kazaniu 1833 r. Piłsudski Bronisław zesłany na 15 lat katorgi na Sachalinie badał kulturę Ajnów, był kustoszem Muzeum we Władywostoku 1899 r. Brał udział w ekspedycji naukowej Sieroszewskiego do Japonji 1903. A inni zesłańcy jak Czerski, Cienkowski, Węgłowski, Godlewski, Witkowski, Parvex, Hartung to ludzie niemniej wielkich zasług.

Inni znów, jak Anzelm z Krakowa pozostawił najstarszy polski opis Ziemi św. 1507. Nicefor Czernichowski, syn jeńca polskiego w 1651 r. zakłada własne państewko na pograniczu i od przydomka swego, Jaksa je nazywa, z chanami koresponduje i w polskim języku pisaną korespondencję dyplomatyczną przyjmuje od chanów mongolskich. Żaden może z narodów zachodnio europ. tak bliskich stosunków nie utrzymywał z Persją, co Polska, czego widoczne ślady pozostały choćby w strojach szlacheckich i tak już w r. 1599 przebywał tam 16 lat Paweł Palczewski, a mieszczanin Sefer Muratowicz, z polecenia Zygmunta III. doprowadza do nawiązania stosunków handlowych z tym odległym krajem. Z ramienia króla położedzi tam też w poselstwie Teofil Szemberg w r. 1638.

Dalej Potocki Jan, pierwszy Polak który badał zabytki kartograficzne w podróży światowej 1761—1815. Rzewuski W. Emir Rzewuski, orjentalista podróżnik po

ROK VI. LISTOPAD 1934 Cena 50 gr. 11

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

„Nad poziomy wylatuj a okiem słońca ludzkości całe ogromy przenikaj z końca do końca".

Treść nr. 11.



POZNAŃ 1934

Adres Redakcji Administracji: ulica Karwowskiego 22 III.

Konto P. K. O. 211 569

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Tłoczono w Drukarni Nakładowej, Poznań, Piekary 20-21 — Telefon 2560.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Zaczynamy szósty rok naszej pracy, która znajduje coraz więcej zrozumienia u osób dorosłych i w kołach młodzieży. Żywimy więc nadzieję, że przy należytem poparciu ze strony czytelników uda się nam udoskonalić nasze pismo jeszcze bardziej i uczynić je w jeszcze większym stopniu pożytecznem i potrzebnem dla wszystkich, a dla wielu niezbędnem.

Kto interesuje się historją i życiem ludzkości współczesnej, a takim powinien być przecież każdy, ten znajdzie w tem czasopiśmie nadal, jak znajdywał w niem w latach poprzednich, wiarogodne i barwne wiadomości, przeważnie całkiem nieznane albo też takie, które stanowią w danej chwili pożądane dopełnienie i odświeżenie tego, o czem się tylko to i owo wiedziało lub o czem się już nawpół zapomniało.

Każdy pedagog znajdzie w „Przeszłości" artykuły z dziejów wychowywania i nauczania, a każdemu nauczycielowi historji, czy to w szkole średniej czy to w szkole powszechnej, to czasopismo, jedyne dotychczas w tym rodzaju, dostarcza wskazówek z metody historji i obfitego materjału rzeczowego, który w całości może być użyty w klasie gwoli ożywienia i urozmaicenia lekcyj lekturą, zdolną wywołać w umysłach uczniów niezapomniane obrazy czasów minionych (np. artykuł Finnemore „Z życia angielskiego XVIII w."), albo przejąć ich głębiej opisywanemi zdarzeniami, lub postawić im przed oczy żywy wizerunek któregoś z wielkich mężów ludzkości (np. życiorys Hoovera).

Znakomitem ułatwieniem okolicznościowych pogadanek, referatów i przemówień są wskazówki bibljograficzne, przy pomocy których każdy średnie wykształcenie swoje pogłębić i rozszerzyć może.

Zwłaszcza młodzieży dopomaga „Przeszłość" do wżycia się w odległe epoki i do odczucia ich tętna, ich wzlotów i upadków, odkryć i błędów, trudów i cierpień; ułatwia jej ogarnięcie jak najszerszych widnokręgów w myśl mickiewiczowskiego wezwania, wziętego za hasło „Przeszłości", i wzbudza zainteresowanie całą ludzkością — wszystkiemi państwami, krajami, narodami: Hindusami, Chińczykami, Ameryką, Abissynją, Kaukazem...

Treść ostatnich numerów podana jest na str. 3. okładki. Czytelnicy! zachęcajcie więc swoich znajomych do prenumerowania „Przeszłości" w r. 1934 i do nabywania roczników z r. 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933. — Przeczytajcie uważnie wszystkie strony okładki.

Opinje o „Przeszłości" wyrażone w listach lub ustnie:

Prof. Uniw. Pozn. Kleczkowski: „Przeszłość" jest dobrze redagowana."

Prof. W. S. H. w Poznaniu S. Ropp: „Czytem „Przeszłość" zawsze z zainteresowaniem."

Dyrektor Gimn. w Warszawie St. Fedorowicz: „Przeszłość" czytamy z wielką przyjemnością."

Dyr. Semin. Naucz. Żeń. w Grodnie, W. Czapowówna: „Przeszłość" ogromnie mi się przydaje przy wykładach."

Prof. A. Ratyński ze Skierniewic: „Z prawdziwą przyjemnością prenumeruję „Przeszłość". Wrażenie z otrzymanych zeszytów było nader dodatnie. Wydawanie „Przeszłości" jest niezwykłem w Polsce przedsięwzięciem."

Dyr. Archiwum Państw. w Poznaniu, Dr. Kaczmarczyk: „W „Przeszłości" są ciekawe rzeczy."

„Miesięcznik Pedagogiczny", Nr. 10 (Cieszyn). „W Poznaniu wychodzi bardzo cenny miesięcznik historyczny, „Przeszłość". Artykuły w nim zamieszczone muszą rozbudzić zainteresowanie wśród nauczycielstwa, które też z powyższem pismem powinno się zapoznać bliżej".

Persji i Turcji — twórca towarzystwa do badań Wschodu we Wiedniu 1807. Pawłowski K. zwiedzał i opisał Indje 1596. Kowalski M. był dyrektorem Obserwatorjum Astronomicznego w Kazaniu 1850. Bohdanowicz K. odkrył pokłady złota na Syberji. Syrski S. badacz rolnictwa w Azji, Chinach, Japonji 1863. Piwowar A. poczynił ważne odkrycia geograficzno - geolog. w okolicach Nowej Ziemi 1908. Siemaszko W. botanik zorganizował 1 pracownię fitopatologiczną na Kaukaskiem wybrzeżu M. Czarnego. Sieroszewski W. badacz kraju Jakutów i Ainów, odznaczony złotym medalem za prace badawcze przez Towarzystwo Geogr. Petersburskie 1882 r. Ossendowski F. A. badał Mongolję, Mandżurję, Tybet, Syberję 1904. Jawłowski H. brał udział w ekspedycji naukowej do badań jeziora Kaspijskiego 1914 r. Eugenjusz Romer odbył w latach 1910—11 podróż w celach topograficznych do Syberji Wsch. Zwiedził Mandżurję, Japonję, Chiny, Indje.

Sułkowski układał słownik arabski.

Talko Hryncewicz odkrywca st. cm ntarzysk w Zabajkalji i w Mongolji 1877.

Żaba A. R. pierwszy badacz języka Kurdów 1848.

Zaleski Wł. Arcybiskup, delegat apostolski 1862.

Chodźko, topograf, dokonał pomiarów topograficznych Kaukazu, pierwszy Polak zdobywa szczyt Wielkiego Ararratu 1850.

Kamieński, dyrektor obserwatorjum morskiego we Władywostoku 1886.

Piekarski badał zwyczaje i język Jakutów 1881.

Pietraszęwski, orjentalista, tłumacz poselstwa pruskiego w Persji 1857.

Sienicki 1707, pierwszy badacz kraju Jakutów.

Stryjkowski wykonał mapę Turcji w r. 1547.

Tyszkiewicz B., odbył własnym żaglowcem podróż naokoło świata 1876.

Żagiell, lekarz podróżujący po Azji 1862.

Zaremba, misjonarz podróżnik 1832.

Wasilewski odkrył czarną źmiję, nieznaną, w podróży na Ałtaj 1916 r.

Jankowski założył pierwszą farmę rolniczą — hodowca koni i zwierząt domowych na granicy kraju Usuryjskiego 1863 r.

Anigstajn ur. 1891 r. zorganizował z ramienia Ligi Narodów służbę przeciwmalaryczną w Sjamie.

Żyliński prowadził pomiary Turkiestanu 1870.

Lanckoroński zorganizował ekspedycję zoologiczną do Pizydji w Azji Mniejszej 1884 roku.

Ordyński brał udział w wyprawie na półw. Kanin i morze Berensa 1913 r.

Otwinowski, sekretarz królewski i tłumacz j. tureckiego 1621 r.

Witkowski odznaczony złotym medalem przez petersburskie tow. geogr. 1843 r.

Artmański odkrył ślady starożytnego kanału Syrostrysa 1842 r.

Aleksander Janta Połczyński pierwszy polski wysłannik specjalny i korespondent wojenny na dalekim Wschodzie, pierwszy dziennikarz u Polaków na Sachalinie.

Ze współczesnych podróżników po Azji znany jest wspomniany już W. Sieroszewski, Ossendowski, Janta Połczyński, Walery i Ferdynand Goetel.

No i nakoniec Australja. Otóż już 70 lat przed Strzeleckim Ksawery Karnicki uprawiał tu osadnictwo i rybołóstwo. Strzelecki E. P. przed 100 blisko laty, bo w r. 1839 badał pierwszy pustenne przestrzenie kraju Wiktorji. Odkrył najwyższą górę Australji, którą dziś zwą Mount Kościuszko. Wskazał też gdzie szukać złota. Kubary J. był jednym z pierwszych badaczy wysp Mikronezji 1867 r. Zwierzycki J.

wulkanolog zwiedzał wszystkie większe wyspy Archipelagu Malajskiego, Nową Gwineę — jest szefem holenderskiej służby Geologicznej na Jawie i Sumatrze w roku 1914. Korzeliński S. zorganizował pierwszą wyprawę polskich emigrantów do kopalń australijskich. Wereszczyński P. wysuwał i opracował projekt założenia kolonii polskiej na Nowej Gwinei. Wiśniowski S. odbył duże podróże naokoło kuli ziemskiej — badał Australję w r. 1841. Adam Mierosławski na nowo po setkach lat odkrył i gwarem marynarsko-wielorybniczego życia ożywił zapomniane na oceanie Indyjskim wysepki St. Paul Amsterdam.

Olbrzymia lista 1400 nazwisk mieści się w następnej sali. Prócz kolumn nazwisk, na pomarańczowym tle białemi literami wypisanych mieści się też wielka mapa świata, skomponowana w ten sposób, że oddając koloryt lokalny poszczególnych krain przez umieszczenie na tych odcinkach malowideł charakterystycznej fauny i flory, znaczona była chorągiewkami z barwami Polski w miejscach, gdzie stanęła stopa polskiego badacza i okazało się że niema na całym globie ziemskim takiego punktu, do któregoby nie dotarli Polacy, a wierzyć możemy, że na tych nazwiskach nie zamknie się lista badaczy polskich.

Poznań. **J. Makosińska.**

Z przeszłości Rosji.

Los Kamczadalów. — Rosjanin księdzem katolickim w Irlandji. — Bunt kolonistów niemieckich. — Turgieniew i Polska. — Korolenko o bolszewikach.

I na krańcach najdalszych Sybiru — na Kamczatce potęga okrutna Moskwy, raczej zresztą Petersburga, zapisała się w w. XVIII krwawemi zgłoskami. Kamczadale byli rabowani, zarażani i tępieni przez kozaków, żołdaków i urzędników. W r. 1760 ospa zniszczyła większą część ludności, a po febrze, zawiezionej przez żołnierzy w r. 1798, pozostało zaledwie 3000 tubylców. — Przed przyjściem Rosjan dobroduszni i gościnni, zmuszeni byli oni w r. 1706 i 1731 do powstań, krwawo stłumionych. Jakże wielką była ta katownia rosyjska! Od Wisły — do cieśniny Behringa!

Wśród lepszych Rosjan nie brakło wrogów takiej Rosji. Pieczoryn należał do nieprzejednanych wrogów ducha rosyjskiego, porzucił stanowisko prof. filologji klasycznej na uniw. mosk. w r. 1836 i wyjechał zagranicę, gdzie został horribile dictu — księdzem katolickim (w Irlandji)! W r. 1835 Pieczoryn, jako stypendysta rządowy, pisze z Berlina do przyjaciela: „Jeden za drugim wracają barbarzyńcy północni (koledzy) do hordy (Rosji). Co do mnie, to ufam, iż miłosierny Bóg, pozwoli mi jeszcze czas jakiś nie oglądać jałowych pól mej beznadziejnej ojczyzny".

Dzieje kolonij niemieckich w Rosji są b. ciekawe. Niemcom działo się dobrze. Byli faworyzowani przez rząd, jednak i wśród nich zdarzały się bunty, np. w r. 1881. Ci niemieccy poddani dzierżawili grunta obywatelskie w pow. łuckim, a pod wpływem propagandy rewolucyjnej nabrali przekonania, że nie mogą być usunięci w żadnym razie. Gdy we wsi Kopaczewce zjawił się

„prystaw" z komisją eksmisyjną, tłum Niemców w liczbie 50 dokonał szeregu gwałtów: z prystawa zerwano oznaki władzy policyjnej, a samego poturbowano, odebrano nakaz eksmisyjny i inne papiery, pobito również członków komisji. Wobec tego, generał Czertkow (dobrze znany Warszawie) prosi niemieckiego konsula w Kijowie oddziałać uspakajająco na Niemców, co też nastąpiło. Z tego wypadku skorzystał Bismarck i oświadczył ambasadorowi rosyjskiemu Saburowi, iż oba państwa mają wspólny cel — tłumienie rozruchów i prosił posła poufnie, by wystarał się u cara o ordery dla urzędników niemieckiego konsulatu w Kijowie. Lorys - Mielikow uznał to również za b. pożądane. Konsul otrzymał Stanisława 2 st., sekretarz 3 st. Urzędowo o tych nagrodach nie ogłoszono!

Dziwnym był stan półurzędowej prasy przed ukazaniem się w styczniu 1869 r. „Prawitielstwiennego Wiestnika". A działy się rzeczy całkiem niezwykłe: oto „Birżewyja Wiedomości" w dziale urzędowym były organem Ministerstwa Poczt i Telegrafu i przymusowo prenumerowane były przez wszystkie urzędy tej dykasterji, w dziale zaś nieurzędowym stanowiły organ prywatny, który stale zamieszczał ostre artykuły, zwalczające zarządzenia Ministra Skarbu. Bolszewicy wydali wspomnienia zmarłego przed 50 laty etnografa Sadownikowa w Turgieniewie. Znakomity pisarz był również świetnym opowiadaczem. Nie cofał się nawet — o tem czytamy ze zdziwieniem — przed opowiadaniem anegdotek niecenzuralnych tak, że nawet „Rus. Prostoje" parokrotnie stosuje wstydliwy wielokropek. Na pierwszym planie jednak pamiętnikarz uwydatnia wrażliwość autora „Rudina" na piękno tonów i kształtów. On chętnie bywał na zebraniach tygodniowych u poety Połońskiego podczas swego pobytu w r. 1879 w Rosji i dużo opowiadał o życiu paryskiem i najrozmaitszych innych rzeczach. Był miłośnikiem muzyki; roztkliwiał go do łez Szopen; a w Paryżu podczas słuchania potężnego utworu Glinki „Sławsia" gotów był uklęknąć. Gdy w Berlinie zobaczył przypadkowo wyładowywanie słynnych płaskorzeźb pergamskich, przeżegnał się dziękczynnie, że mógł ujrzeć tak wielkie dzieła sztuki klasycznej. Przyroda na polowaniu go nie zachwycała. „Głupstwa ludzie o tem gadali. Oprócz kuropatwy, która siedzi pod krzakiem nie widzę nic i nic nie mogę widzieć, bo polowanie jest namiętnością". Z pośród znakomitości paryskich nie zachwycają go ani W. Hugo, ani Sara Bernhard. Pierwszy jest nieukiem, nienawidzi Goethego. „Czem jest Goethe? — miał rzec razu pewnego wielki liryk. — Co on napisał? Jedyną rzecz — „Wallensztajna" — pozatem nic". Na to Turgieniew skromnie zauważył: „Mój mistrzu, przecież „Wallenstein" jest utworem Szyllera!" — „Tak" — nie dał się zbić z tropu stary poeta. — ale to jest obojętne, gdyż Goethe mógł napisać coś podobnego!" Również niepochlebnym jest sąd T-wa o znakomitej artystce: „S. Bernhard — chuda jak zapałka... Chodzi jak kura.

Wszyscy starają się ją naśladować i uważają taki chód za najpiękniejszy". — Wiadomo, że T-w świecił nieobecnością podczas uroczystości jubileuszowych na cześć Kraszewskiego. Zaproszony przez Spasowicza, pisał w liście do Stasiulewicza, że obawia się austrofilskiego charakteru uroczystości i nie chce być w fałszywym położeniu. Sadownikow wzmiankuje o pogłosce, jakoby zapytany przez następcę tronu (przyszłego A. III) dlaczego nie był na uroczystościach krakowskich, ulubieniec inteligencji rosyjskiej odrzekł: „Chciałem uniknąć niewłaściwych komentarzy" (prewratnych tołkowanij).. „I dobrze Pan uczynił" — pochwalił Aleksander. Bożyszcze Rosji, człowiek sławy europejskiej, bogaty i niezależny nie odznaczał się widocznie odwagą cywilną. A może to zwykła, utajona niechęć do Polski?

T-w był niezwykle wysokiego zdania o kobietach, które mu się odwzajemniały, traktowały jak ojca, całowały przy spotkaniu rękę. Mniej przyjemnych wrażeń doznawał przy zetknięciu się z rządem; uskarżał się na przeszkody przy zakładaniu kół literackich i urządzaniu uczt z przemówieniami. „Moi panowie — zapewniał — nawet najmądrzejsi z pośród wysokich osób i mężów stanów trzymają kamień w zanadrzu i to wówczas, gdy z tobą gawędzą i chwalą twe myśli". W swej twórczości zaznaczał wielką rolę stanów półświadomych i nieświadomości. We śnie nieraz układał wiersze, które zapisywał po przebudzeniu się. Od 15 r. życia przestał rozumieć matematykę, która przed tem bardzo go interesowała.

Podczas jednej z herbatek Dostojewski sprawił konsternację, gdy zaczął ganić kobiety, które twierdzą, że z powodu słabych nerwów nie mogą patrzeć na tracenie ludzi i oznajmił, iż widział wieszanie Młodeckiego, który wówczas popełnich zamach na Lorys - Melikowa. Przy omawianiu artykułu Hubera o Puszkinie zaznaczyliśmy drobiazgowość analizy i pietyzm autora. To samo widzimy w stosunku do Turgieniewa: redakcję zajmuje zagadnienie — którego dnia Turgieniew wyjechał z Petersburgu do Moskwy, a kiedy znów z Moskwy udał się na wieś. Skądinąd wiemy, że teatry rosyjskie dotychczas wystawiają sztuki Turgieniewa. A więc nietylko czarodziejski śpiew Puszkina, lecz i szlachetna i litościwa muza Turgieniewa chroni Rosję przed ostateczną gangreną. Wielkim ujęciem cieszył się wśród młodzieży postępowej w latach 80-ch wielki satyryk i wódz liberałów Sałtykow - Szczedrin. Nikt nie popsuł tyle krwi rodzinnym „Pompadurom", co ów rzeczywisty radca stanu, były wice - gubernator, późniejszy redaktor najpoważniejszego i najodważniejszego miesięcznika „Otiecziestwiennyja Zapiski". Czasopismo to 20. II. 1884 było „na zawsze zamknięte" na mocy uchwały czterech ministrów. Były to straszliwe czasy wszechwładztwa Pobiedonoscewa i A. III., którzy namiętnie deptali latorośle kultury i „obszczestwienności, hodowane pieczołowicie przez lepszych ludzi ówczesnych. Z powodu nowego gwałtu nad lite-

raturą Wszechstudencki Związek wydał odezwę z wyrazami współczucia dla „pisarza - obywatela“ i nadziei, że „ma się ku końcowi okres panowania triumfujących świń“.

Miejsce po zmarłych „Otien. Zap.“ zajmuje „Russkoje Bogatstwo“, redagowane w ciągu lat kilkunastu przez jednego z najszlachetniejszych synów Rosji — W. Korolenko. Człowiek o gorącem sercu i niezwykłej odwadze obywatelskiej, Korolenko obok Tołstoja był uważany za sumienie Rosji. Mógłby być bardzo nam znanym i bliskim, bo pochodzi z matki Polki i chowany był na Wołyniu w środowisku polskiem. Stało się inaczej. Jest nam prawie obcy, mało czytany; wydano teraz kilkanaście jego listów do współredaktora A. Gorenfelda, który zostawał w Petersburgu, podczas gdy redaktor od szeregu lat mieszkał w zacisznej Połtawie z powodu słabego zdrowia. W listach pełno narzekań na ubóstwo nowej rosyjskiej literatury pięknej. Nadesłane do redakcji powieści wypadało skracać „conajmniej o 1/3“. Rewolucja 1905 r. nie pociągnęła za sobą rozkwitu twórczości literackiej. Korolenko zmarł w grudniu 1921 r., więc przeżył tragedję rosyjską i mógł wyrobić zdanie o bolszewiźmie. „Z rewolucją — czytamy w jednym z listów“ — stało się u nas to samo, co w pewnej bajce z królewną: za pomocą czarów porwał ją parobek— cham (wachłak), przemienił w klacz i zajeździł do śmierci“. A właściwie wszyscy są bolszewikami, jeno bez tego uporu lunatyków“ (27. 8. 1917). — „Ciężką lekcję mamy. Czasem tracę wiarę, bo i skądżeś ratunek?“

W liście z 12. II. 1919: „A jednak jakie „łagodne“ czasy były dawniej! Teraz znacznie surowsze (żostcze). Tymczasem nie jestem rozstrzelany i nie zamarzłem“. —

19. III. 19. „Bolszewicy są najsilniejszem wojskowem stronnictwem w Rosji. Możliwe, że przez pewien czas wypadnie im reprezentować „Państwo Rosyjskie“, póki nie wyjdą na jaw nieprzejednane sprzeczności życiowe, ukrywane obecnie pod ponętnemi dla tłumów hasłami“.

30. III. 1920: „Denikim — podobno nie jest reakcjonistą, ani też najgorszym człowiekiem, ale otaczają go utopiści najczarniejszej reakcji. Ta utopja przeciwstawia się utopji komunistycznej, a życie całego kraju sparaliżowane. Oczekiwani są Petlura i Polacy. W nieopalanem mieszkaniu serce mi płata figle. Polityka bolszewików nawskroś utopijna. Rozkład ustroju gospodarczego postępuje szybko. Igła kosztuje sto rubli“.

Charakterystycznemi dla postępowców rosyjskich są zapewnienia K-ki, że rosyjska inteligencja nie żywi antypatji do żydów. „Nie należy w takim stopniu ulegać aberracjom i wypowiadać tak obrażające przypuszczenia“ — upomina on w 1913 r. po przyjacielsku p. Gorenfelda, którego proces Biejlisa napełnił goryczą i który wypowiedział zdanie, że w sprawach żydowskich poglądy Korolenki są wyjątkiem w Rosji.

Zapytania i odpowiedzi.

Kto pierwszy z Polaków zwiedził Grecję?

Zapewne znany kronikarz M. Stryjkowski, który w r. 1574 bawił w Turcji, jako członek poselstwa. Był w Troadzie. „Oczy te widziały moje i nogi plac deptały, gdzie wiódł Hektor boje, i gdzie Hekube synów pobitych płakała". „Gdzie Atery były, dziś tam tylko znaki, a rybitwowie swoje.

Jaki był stosunek do Mazurów w dawnej Polsce?

Obawiano się i nie lubiano ciemnej, licznej i ubogiej a zawadjackiej szlachty mazowieckiej. „Skoro Mazur podpije, wnet chłopa ubije". Kochowski napisał taki koncept:

„Kto tu lepszy i która wolniejsza natura?
Złego od ciemnej gwiazdy ukąsił Mazura
Wąż w nogę; z niej łakomie gdy się krwie opije,
Wąż zdycha od posoki, Mazur przecie żyje".

Pasek uważany za Mazura, opowiada, jak w Małopolsce dokuczano Mazurom. Opowiadano, że jak szczenięta ślepo się rodzą, przytem pod ciemną gwiazdą. „Przyniesiono na stół głowę cielęcą, powiedział na nią, że to mazowiecki papież". Śpiewano: „Mazurowie nary po jaglonej kary słone wąsy mają, w piwie je maczają.

Jaki był stosunek do nauki w Polsce XVI i XVII w.?

Praktyczny i bezkrytyczny. Botanikę uprawia się dla celów lekarskich i potrosze czarodziejskich. Astronomja służy celom kalendarzowym i prognostykom. Dzieło Kopernika (r. 1543) nie wywołało głębszego zainteresowania. Cały dorobek XVI w., cały wpływ humanizmu i reformacji zginął prawie bez śladu. Wśród zamożnych ziemian, nawet wśród dygnitarzy jeszcze w XVIII w. trafiały się przykłady zupełnych nieuków, chociaż niejeden pisarz stanisławowski dorównywa autorom francuskim Starowolski w XVII w. pisze: „My grubi Sarmatowie, nie znając się na drogich pomsach nauk wyzwolonych, filozofję błażeństwem i filozofy i wszystkie ludzie uczone żakami, rybałtami, cnotliwych błaznami zwiemy. tych jeno grzecznymi rozumiejąc. co utracają, piją, huczą, znieważają drugich i zabijają niewinnych.

O dusze teze nieba, a pełne ziemie".

Fantazja zastępowała wiedzę. Powszechnie utrzymywano, że słońce, król gwiazd. w dzień św. Trójcy trzykrotnie się kłania czy skacze. Na księżycu widziano Kaina z pałką, Adama z Ewą, św. Jerzego na białym koniu lub Twardowskiego. Tęcza była ogromną trąbą czy smokiem, który pije wodę z rzek i jezior. Pożaru. powstałego skutkiem piorunu, gasić nie wolno.

Czy podobał się Polakom język niemiecki?

Wskutek wyższości techniki niemieckiej Polacy pożyczyli mnóstwo słów niemieckich, lecz na literaturę XVI i XVII w. wpływy niemieckie były całkiem nieznaczne. Odmawiano im uzdolnienia poetyckiego. Klonowicz pisał, że „się olej w setnym (niemieckim) wierszu nie dopyta, bo jest mowa przyrodzona tamtego narodu, jakby głównie pudło spuścił z wysokiego wschodu".

Czy w Anglji byli ludzie, przewidujący upadek swego kraju?

200 lat temu Oliver Goldsmith pisał: „Nie dobrze dzieje się w kraju, gdy bogactwa gromadzą się a ludzie marnieją. Książęta i lordowie kwitną. lecz dzielne chłopstwo, duma Anglii, ulega zniszczeniu i nigdy nie odrodzi się". Poeta Tennyson wzywał mężczyzn, by wrócili na rolę, a kobiety, by zajęły się ogniskiem domowem.

Najmocniejsze słowa prorocze wypowiedział przed 60 laty historyk Frou.. „Ludzie, którzy traktują operacje giełdowe jak nabożeństwo a ekonomię polityczną uważają za ewangelię, idą złą drogą. Tylko ten kraj jest mocny, w którym grunta zostały podzielone. Stało się to we Francji, Niemczech, Rosji, Hiszpanii i we Włoszech. Gdzie ziemianie nie uczynili tego dobrowolnie, zmuszano ich do tego. Tylko Anglja została wyjątkiem. Dlatego jej wielkość i potęga wydaje się złudną. Gdyby jakieś wypadki spowodowały sparaliżowanie naszego przemysłu na kilka lat, połowa naszej ludzkości zostałaby skazana na zagłodzenie się. Głód rodzi straszliwe namiętności". ——

Która ajencja telegraficzna prasowa jest najpotężniejsza?

Amerykańska The Associa ted Press, założona w N. Yorku przez Melville Stone w r. 1900. Posiada 90.000 kilom. własnych linij telegr. i wydaje dziennie 15000 dolarów. Posługuje się specjalnym szyfrem, niezmiernie ułatwiającym szybkie komunikowanie obszernych depesz przy pomocy zdumiewających skrótów. Pomysłowość i energja Amerykanów przy zdobywaniu sensacyjnych wiadomości były zdumiewające Gdy po śmierci 94-letniego papieża Leona XIII w r. 1903 odbywały się w największej tajemnicy obrady kardynałów (conclave) nad obiorem następcy dzienniki ku zdumieniu Watykanu otrzymywały wiadomości o tych naradach. Okazało się, że jeden gwardzista papieski był ajentem ajencji i przy pomocy gołębia, którego zabierał ze sobą do conclave, przesyłał informacje. Energiczny kardynał Rampolla przyłapał sprawcę i kazał uśmiercić gołębia. Wówczas wiadomości przesyłał lekarz, piszący je na receptach dla kardynałów. W aptece ajencji odcyfrowywali szyfr. Wiadomość o obiorze papieża ukazała się w pismach amryk. tegoż dnia z rana. (To było możliwem ze względu na różnicę czasu).

Jak się przedstawia liczebnie ludność rolnicza w Stanach Zjednoczonych?

Spowodu niezwykle szybkiego rozrostu miast i uprzemysłowienia rolnictwa, liczba rolników zmniejszyła się w ciągu ostatnich 30 lat z 40 mil., do 27. Olbrzymie przestrzenie (150 mil. akrów) dawniej uprawnej ziemi obecnie leżą odłogiem. Zboża jest nadmiar, lecz ludność miejska głoduje, bo nie ma pracy. Wskutek tego zaczyna ona wracać na rolę, kupuje małe grunta i uprawia zboże, byle wyżyć. W latach 1930—1932 wyemigrowało na wieś 6 mil. ludzi.

Jakiego zdania był Wilhelm II o Mikołaju II?

Uważał go za tchórza. Zaproszony przez kaizera w r. 1904. car nie chciał być ani w Berlinie, ani w Hamburgu. Obrał zaciszny Wiesbaden, w którym mieszkańcom zakazano ukazywać się w oknach, drzwiach i nawet na ulicach, które podczas przejazdu cara były obsadzone szeregami żołnierzy. „Gdy jadę konno ulicami, witają mię serdecznie wszyscy, lecz wówczas jechaliśmy z Mikołajem jak na pogrzeb. Po powrocie z Petersburga dziękował mi, że tyle żołnierzy brało udział w uroczystościach".

Kiedy Niemcy zaczęli przygotowywać się do wojny ze Stanami Zjednoczonemi?

16 lutego 1917 r. minister spraw zagranicznych Zimmermann wysłał depeszę do prezydenta Meksyku Carranza proponując mu wystąpienie przeciw Stanom Zjd. i obiecując przyłączenie do Meksyku stanów Texas, Nowy Meksyk i Arizona. Prosił również o przeciągnięcie Japonji na stronę Niemiec. Oświadczał zarazem, że już się rozpoczęła bezwzględna wojna podwodna, Skutkiem czego Stany Zjedn. niezawodnie rozpoczną wojnę.

Treść nr. 10 „Przeszłości" z r. 1934

P. Żukowski: Z przeszłości Rosji. — P. Żukowski: Moje lata uniwersyteckie w Kijowie 1900—1904. — 25 zeszyt „Niepodległości". — P. Ganżyński: Czy w Rosji bolszewickiej interesują się Puszkinem? — Wśród nowych książek angielskich. — St. Wesołek: Co widziałem w Muzeum wojskowem w Poznaniu (Wystawa zabytków epoki Sobieskiego). — Zapytania i odpowiedzi: Jakie były ujemne cechy krajobrazu i klimatu greckiego? — Czy w wąwozie Termopilskim tylko Leonidas spartański walczył o wolność Grecji. — Którzy cezarowie zaczęli uważać się za bogów? — Kto był w w. XIV najpotężniejszym monarchą Europy? — Jaki pieniądz nazywano solidem? — Który oddział najemników najbardziej zasłynął w średniowieczu? — Jaki był stosunek Polaków do kultury niemieckiej w w. XVII? — Ile było cesarzy bizantyńskich? — Czy w Polsce XVII w. była rozpowszechniona wśród szlachty wiara w djabła? — Czem handlowano w Polsce XVI w. z zagranicą? Jakie były ideały szlachty angielskiej w XVI w.? — Czy w Anglji znane były rokosze wojskowe? — Czy Polacy brali znaczny udział w wojnie rosyjsko - tureckiej 1877—78 r.? — Czy lud na Wileńszczyźnie odznaczał się pijaństwem w pierwszej połowie w. XIX? — Który kraj najbardziej słynął z rozbójnictwa w XIX w.?

Wskazówki dla naszych abonentów

Najtaniej i najdogodniej abonować pismo nasze na poczcie, gdyż każdy urząd przyjmuje prenumeratę. Nie pociąga to za obą żadnego pisania.

Poczta wydaje kwit na wpłaconą prenumeratę, która nie jest droższa niż w naszej administracji, i regularnie przesyła pismo. Najdroższym i najbardziej niedogodnym sposobem jest przesyłanie pieniędzy przekazem Lepszem jest przesyłanie należności czekiem P. K. O. Takie czeki sprzedaje każdy urząd; za przesyłkę nic się nie płaci. Pojedyncze numery sprzedają księgarnie kolejowe i kioski.

Adresy i nazwiska należy podawać **całkiem czytelne.** Z powodu niemożności odczytania niektórych nazwisk nie wysyłamy dotąd naszego pisma

---

Treść roczników z r. 1929, 1930 i 1931

UKAZAŁY SIĘ ROCZNIKI „PRZESZŁOŚCI" Z LAT 1929—1933. SĄ DO NABYCIA W ADMINISTRACJI ZA ZŁ. 6 Z PRZESŁANIEM. DWA ROCZNIKI — ZŁ. 11. TRZY — ZŁ. 16. CZTERY — ZŁ. 20. PIĘĆ — ZŁ. 23.

Treść I rocznika: Finemore. Z życia angielskiego w XVIII w. — Życiorysy Mikołaja II i Hoowera. — D'Avenel. Z dziejów kultury francuskiej. — P. Żukowski. Z historji kultury rosyjskiej. — Wojna światowa. — P. Żukowski. Jak Finlandja walczyła o wolność. — Ganżyński. Ze wspomnień kaukaskich. — Wrażenia z kongresu historyków w Oslo. Bibljografja prac w języku polskim o Włoszech i o Rosji i t. d.

Treść II rocznika: Bandura. Udział Mierosławskiego w rewolucji badeńskiej. — Dr. St. Frycz. Nasz dziejowy stosunek do Francji. — P. Żukowski. Losy Ormian. — Rządy Mikołaja I. — Wojna rosyjsko-japońska. — Za kulisami wojny hiszpańsko-amerykańskiej. — Szarecki. Bitwa pod Ossowem. — Wierzbicki. Odrodzenie szkoły polskiej w Wielkopolsce. — Wychowanie w utworach Tołstoja i pamiętnikach Brodzińskiego. — Z. Ganżyński. Życiorys Clemenceau. — Dr. J. M. i H. Ułaszyn. Foch czy Fosz. — St. Wesołek. Portugalja powojenna. — Żukowski. Reformator abissyński. — Porawski. Eurypides w szkole hellenistycznej.

Treść III rocznika: P. Żukowski. Z historji kultury średniowiecznej. — P. Ganżyński. Niemiecki handel murzynami w w. XVII. — Tegoż Pizarro w Peru. — Wesołek. Wojna chłopska w Niemczech 1525 r. — P. Żukowski. Rządy Mikołaja I. — Tegoż. Typowy prusak. — Z pamiętnika rosyjskiego oficera - Polaka o epoce Mikołaja I.

Roczniki z r. 1932 i 1933 kosztują z przesłaniem 6 zł.

 

„PRZESZŁOŚĆ"

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi w Poznaniu 1-go każdego miesiąca.

Szerokie koła czytelników polskich nie posiadają odpowiedniej lektury historycznej. Książek z zakresu historji powszechnej mamy niezmiernie mało. Podręczniki dają wiadomości skąpe i bezbarwne, pomijając całkiem dzieje setek miljonów ludzi: Chińczyków, Hindusów, Egipcjan współcz., nawet Amerykanów. Polak współczesny musi ogarniać jak najszersze widnokręgi! Nie powinien ignorować żadnego, choćby najodleglejszego narodu.

Czyż się śniło powstańcom z r. 1863, że jakaś Japonja we 40 lat potem zgruchocze gliniane nogi Kolosa Rosyjskiego i tem da początek naszemu wyzwoleniu? A czy wszystkim nam wiadomo, że 1.400.000 żołnierzy hinduskich przyczyniło się do zmiażdżenia potęgi germańskiej w 1915—18?!

Czas najwyższy, aby powstało wydawnictwo, któreby budziło głębsze zainteresowanie się dziejami i współczesnem życiem kulturalnem i politycznem ludzkości. Życiorysy wybitnych ludzi, wspomnienia, charakterystyki epok i kultur, opowiadania, zestawienia chronologiczne, wskazówki bibljograficzne, nawet curiosa — oto co ma stanowić treść naszego pisma, które wychodzi od stycznia r. 1929 w Poznaniu pod redakcją lektora Un. Pozn. Piotra Żukowskiego.

W wydawnictwie tem będą stosowane poglądy, zawarte w pracy P. Żukowskiego „O nauczaniu historji w szkole średniej". Poznań 1924. Głównem zadaniem pisma jest rozbudzenie zainteresowania, poruszenie umysłu i uczucia przez przedstawienie rzeczy interesujących w formie żywej, bez balastu naukowego. Redakcja rozporządza najnowszą literaturą zagraniczną.

Prenumerata na rok 1934 wynosi zł 7,—, półroczna 3,50, — kwartalnej nie przyjmujemy. Zagranicą 1 dolar rocznie. Zmiana adresu 50 gr.

Za numery zaginione odpowiada *wyłącznie* poczta, gdyż stosowany przez nią system wyklucza możność uchybień z naszej strony. Urzędy pocztowe posiadają spisy prenumeratorów i ich adresy i same zajmują się dystrybucją pisma, nadesłanego bez opasek. W razie nadesłania przez nas mniejszej liczby egzemplarzy — urząd pocztowy wnet wymaga uzupełnienia braków. Wobec tego *nie przyjmujemy żadnych* reklamacyj zaginionych numerów. Należy je skierować *wyłącznie* do swego urzędu pocztowego między 10 a 15 każdego miesiąca. Powtórnie wysyłamy po otrzymaniu 60 gr. za numer.

Prosimy przekazami pieniędzy *nie przysyłać*, lecz używać blankietów P. K. O. Pisać całkiem wyraźnie.

Roczniki „Przeszłości" z r. 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933 są do nabycia w administracji po zł 6 — z przesłaniem. Dwa roczniki zł 11. Trzy roczniki — zł 16. Cztery — zł 20. Pięć — zł 23. Poznań, Karwowskiego 22. Konto P. K. O. 211 569.

Co zrobiłeś dla rozpowszechnienia „Przeszłości", jedynego czasopisma historycznego dla wszystkich?!